Nr. 1. Kraków, Niedziela 1 Stycznia 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy", Magazyn nowości F. A. Grigara, Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silbersteina) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika l. 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka: — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, ulica Floryańska Nr. 49, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

Bracia Lerche, komedya w 3 aktach A. Asnyka, bardzo gustowne wydanie na pięknym welinowym papierze — jest do nabycia w Adm. *N. Reformy* po cenie **75** cnt., z opłatą pocztową **80** cnt.

Szanowni Prenumeratorowie naszego pisma otrzymać mogą na żądanie po zniżonej cenie 40 ct. w miejscu, a 50 cnt. z przesyłką pocztową — **Kalendarz „Kuryera Lwowskiego"**.

Na Nowy Rok.

Rok 1888 zaczyna się tak samo, jak poprzednik jego, wśród powszechnej obawy rychłego już wybuchu wielkich wojennych wypadków — a chyba ta tylko zachodzi różnica, iż wypadki te dzisiaj nie tylko wydają się, ale są i z konieczności być muszą bliższe, niż były przed rokiem.

Ciężkich zaprawdę i nad wyraz smutnych doczekaliśmy czasów.

Ludy Europy niedobrowolnie przywdziały ciężką zbroję i groźnie przeciw sobie stoją. jak gdyby owo *bellum omnium contra omnes* angielskiego myśliciela lada dzień miało się urzeczywistnić w wielkiej europejskiej pożodze. Co chwila staje przed Europą groza wielkiej wojny — i pociąga za sobą ciężkie klęski materyalne, stagnacyę w życiu ekonomicznem, i nowe, coraz większe wysiłki w celach uzbrojenia.

Czyżby już całe życie ludów streścić się miało w tem jednem dążeniu: zaborów z jednej a obrony z drugiej strony? Czyżby cała inteligencya, cała umiejętność i wiedza „cywilizowanej" ludzkości skupić się miała w jednej tylko sztuce wojskowej, cała siła ludów w sile uzbrojonej pięści, cała ich ekonomia w wysiłkach finansowych na zaspokojenie wiecznie głodnego budżetu wojennego, cały patryotyzm w nienawiści i wojowniczym szowinizmie? Czyżbyśmy dzisiaj, w 19 wieków po wielkim mistrzu miłości skazani byli niepowrotnie na owo zdziczenie, jakie pod wpływem bezwzględnej polityki siły przed prawem i wybujałego nad wszystko militaryzmu powszechnie się szerzy, i objawia się w ustawodawstwach państw nawet konstytucyjnych, w działaniach prawie wszystkich rządów, w myślach wypowiadanych przez t. z. „wielkich" mężów stanu i filozofów, w dziennikarstwie, w literaturze, w sztuce? I czy dawne zasady humanizmu już naprawdę poszły bezpowrotnie do magazynów zużytych rupieci?

Nie jest zbytnim optymizmem — gdy się na pytania te odpowie przecząco.

Żyjemy w czasach przejściowych, w których „klątwa złego czynu" spełnić się musi z całą nieubłaganą surowością i sprowadzić ciężkie kataklizmy, zanim z kataklizmów tych sprawiedliwość dziejowa wyprowadzi zwycięsko pognębione i podeptane przez wiek cały prawa.....

Nieszczęsne te pokolenia, którym przyszło żyć w takich czasach przejściowych, kiedy dzisiejszemi strasznemi klęskami i ogromem cierpień okupić trzeba wczorajsze straszne zbrodnie i ogrom nieprawości. Mogą się te czasy przejściowe przedłużać tak, iż tym, którym przypadło brzemię ich dźwigać, wydają się one wiekiem. Ale nie bądźmy niecierpliwymi. Dziesiątki lat w życiu narodów, to chwilka. Aby chwilę taką przetrwać a nie zatonąć w powodzi — aby brzemię klęsk udźwignąć a nie złamać się pod niemi — aby lepszego jutra doczekać i znaleść się w niem w rzędzie zwycięzców — sprzymierzyć się trzeba z tem, co kruszyło już nieraz i skruszy jeszcze nieraz największą moc materyalną: z ideą. A tą zwycięską — może nie rychło, może nie dla dzisiejszego jeszcze pokolenia, ale niewątpliwie zwycięską ideą, jest prawo i sprawiedliwość dla narodów i dla ludzi, jest ów humanizm — dziś pognębiony, ale zawsze szlachetniejszą stronę ludzkiej natury przedstawiający. Kto w przyszłej nieuniknionej walce pod temi hasłami walczyć będzie, ale szczerze, bez myśli ukrytych, bez zdrady w piersi — zwycięży. *In hoc signo vincet.* A gdyby w niej nikt sztandaru tego nie wywiesił, — gdyby z tych zapasów tylko nowa wyjść miała nieprawość, to zwycięży później ten, kto w walce tej sam dobrowolnie sił swoich nie zmarnuje, kto się z żadną nieprawością nie sprzymierzy, ale przechowa wiernie święte hasła prawa, sprawiedliwości, miłości — jako zadatek i rękojmię przyszłych zwycięstw. Państwa mogą upadać — narody nie giną, póki same w sobie warunki i czynniki swej nieśmiertelności przechować potrafią przez kult nieśmiertelnej idei.

Więc nie rozpaczać nam dzisiaj w chwilach strasznego ucisku i pognębienia, ale pracować bez wytchnienia nad zachowaniem, a gdzie można i wzmacnianiem *sił własnych* — ale w umysłach i sercach naszych pielęgnować ideę prawa, sprawiedliwości, miłości, ale przy narodowym sztandarze naszym trwać wiernie dla żadnych obcych celów go nie poświęcając — a zwyciężyć musimy.

Tem życzeniem pozdrawiamy naszych czytelników w dniu Nowego Roku, w którym pismo nasze rozpoczyna siódmy rok istnienia. — Jak ciężką mieliśmy w tych sześciu latach walkę do przebycia, jak wielkie do pokonania trudności — wiadomo wszystkim, którzy znają stosunki miasta naszego i kraju. W tem przeświadczeniu, żeśmy się naszych zasad nie zaparli, a sztandaru wśród walki nie opuścili, z tem wewnętrznem zadowoleniem, jakie w nas budzi widok coraz wzrastającego zastępu tych, którzy jako czytelnicy i przyjaciele pisma naszego, koło niego się gromadzą — z silnem postanowieniem wytrwania na raz obranej drodze, a nieustającego starania się o to, aby przez udoskonalenie pisma naszego pracę naszą coraz skuteczniejszą uczynić — rozpoczynamy rok siódmy naszego wydawnictwa, zasyłając wszystkiej naszej duchowej braci polskiej i ruskiej na ten rok nowy najszczersze życzenia powodzenia w tem wszystkiem, co dobre, co szlachetne, co ku lepszej przyszłości narodu naszego skierowane. Szczęść Boże ludziom dobrej woli!

Z Rusi halickiej.

(Współczesne stanowisko kobiety na halickiej Rusi)

Lwów, 25 grudnia.

(Dokończenie.)

Pierwszym, który pokusił się stanąć w obronie stanowiska kobiety na Rusi i który uznał egzystencyę tej kwestyi, był zacofany i zbyt mało wykształcony Seweryn Szechowicz. W 1853 roku zaczął on wydawać czasopismo *„Łada"* (*pysmo pouczytelnoje russkim diwycam i mołoducam w zabawu i pouczenije*), pisane strasznym językiem, mającym pretensyę do języka rosyjskiego. W artykułach w czasopiśmie tem umieszczanych wystąpił Szechowicz z całym zapasem przeróżnych kazań pouczających jaką powinna być Rusinka. W kazaniach tych stara się on uchronić świat niewieści od zasad demokratycznych, uważa, że kobieta najlepiej spełnia swe posłannictwo, jeżeli jest dobrą matką i dobrą żoną, oświatę wyższą dla kobiet odrzuca Szechowicz stanowczo, bo kobieta, w jego przekonaniu nie stworzona do życia czynnego na arenie szerszej, jej zadaniem głównem jest uszczęśliwiać mężczyznę. Celować powinna przedewszystkiem w sztuce podobania się, a wystrzegać się pozorów złego ułożenia lub złego tonu.

Takie i tym podobne pociski często wyrzucał Szechowicz z arsenału poglądów swoich na kwestyę, o której sam pojęcia nie miał. On też charakteryzuje najlepiej swojem wystąpieniem czasy współczesnej sobie epoki.

Obskurantyzm i reakcya, to dwa złe duchy, którym ulegała inteligencya ruska w latach między r 1850 a 1860, nie dziw więc, że i młoda męska a w szczególności żeńska generacya karmiła się takiemi kazaniami. Tymczasem nadszedł rok 1861 a z nim era konstytucyjna. Do sejmu wybrano 40 ruskich posłów, życie polityczne zakipiało raźniej na Rusi. W sejmie zaczęły się spory nacyonalne wywołane okrzykiem: „nie ma Rusi!" i spory społeczne o „lasy i pastwiska". Ze sporów tych był chyba ten rezultat, że rozdrażnienie i antagonizm między obydwoma narodowościami wzmogły się do granic niebywałych. —Inteligencya ruska raz jeszcze wyrzeka się wszelkiej wspólności z ludem i znów zaczyna bawić się w arystokratyzm. gdy tymczasem poezye Szewczenki wywierają swój wpływ. swoją drogą po raz pierwszy powstaje pojęcie „ukrainofilstwa" na Rusi halickiej. Powstaje z tego chaos ogromny. Swiadek tych czasów, ś p. Włodzimierz Nawrocki, wydał chaosowi temu takie świadectwo: „W tej muzyce musiało podrastające pokolenie oryentować się, wybierając dla siebie taki instrument, jaki mu najbardziej do serca przypadał. Chodziło o to, któremu kierunkowi hołdować? Czy iść śladem tych, co mówili o sobie „gente Rutheni natione Poloni", czy hołdować idei: „od Kamczatki po Karpaty." Czy czcić i szanować mowę, którą mówił lud prosty; czy trzymać się unii pełnej różańców i organów, czy unii oczyszczonej bez dzwonków i bez organów. Chodziło o to czy klękać podczas komunii, czy nie? azali lepiej hołdować „Bujturowi Wsewołodowi" Bohdana Didyckiego, czy też „Dobuszowi" Fed'kowicza, napisanemu językiem chłopa?

Księży uważano za przodowników walki, więc też ówczesny namiestnik Gołuchowski, wydał rozporządzenie, aby do seminaryum nie przyjmowano więcej alumnów nad liczbę przepisaną, ale rozporządzenie to wywołało inny skutek. Z młodzieży nie przyjętej do seminaryum wytwarza się inteligencya świecka która uzyskała przez to szersze pole nauki i przyczyniła się do wzmocnienia i ustalenia narodowego rozwoju. Literacki i na wskroś demokratyczny ruch ukraiński, wywiera większy wpływ na tę część inteligencyi, stąd powstaje partya „narodowców" albo „młodych" pod kierownictwem ludzi świeckich.

Pomyślano też wreszcie i nad sposobem kształcenia kobiet. Przed rokiem 1870 założono konwikt żeński w Jaworowie pod kierownictwem Bazylianek. W r. 1883 założono takiż konwikt we Lwowie. W obu konwiktach razem kształci się rocznie do 60 dziewcząt — w toku zaś jest sprawa otwarcia konwiktu w Przemyślu, bo na ten cel przeznaczony fundusz powiększonym został przez dochód 41.040 z fantowej loteryi.

„Ale mimo tych starań i zachodów — powiada autorka — około oświaty kobiecej jasna świadomość i siła przekonań jednostek niewieściego świata na Rusi nie znajdują wiele uznania. Ciężkiem jest nieraz życie zdolniejszej kobiety, która nie będąc z jednej strony zadowoloną ze sposobu udzielania jej nauki, z drugiej strony męczoną bywa patryarchalnemi wyobrażeniami starszych, mających to przekonanie, że kobieta posiadająca wyższe wykształcenie nie może być ani dobrą gospodynią, ani dobrą żoną, ani matką. Tak samo błądzi i młodsze pokolenie mężczyzn w wyborze przyszłej towarzyszki. Widać, że duchowa wspólność w małżeństwie dla mężczyzny rzecz zbędna, to też byłoby smutno, gdyby rzeczywiście tak było. Przyczyna tych smutnych faktów leży w czem innem, a mianowicie w kardynalnym błędzie naszego społecznego ustroju, w rozdziale, jaki ma miejsce między mężczyzną i kobietą tak pod względem zajęcia, jak pod względem sposobu wychowania odpowiedniego, który też nigdzie tak nie uwidacznia się jak w klasie średniej."

Tu żona zawisłą jest od zarobku męża, na którego wychowanie łożono od maleńkości, często z krzywdą sióstr. W późniejszem życiu nie spotyka się z kobietą ani w sferze swego umysłowego rozwoju, ani w sferze fachowego zajęcia, a chyba tylko na wizytach, balach, wieczorkach, urządzanych wyłącznie gwoli zabawy. Nie dziw więc, że mężczyzni rachują się z tem tylko, co ich spotyka w ich otoczeniu. W dzisiejszej epoce materyalizmu kobieta o tyle tylko nabiera wartości, o ile jej w pomoc przybywa pieniądz. „Im więcej mężczyzna ceni siebie pod względem wymogów cywilizacyi, tem bardziej spada żona do wartości pieniędzy." Pod tym względem też położenie i stanowisko Rusinki nie do pozazdroszczenia. Kwestya kobiecej samopomocy na Rusi nie rozwinięta — szczęściem jej, jeżeli wyjdzie za mąż, jeżeli zrobi partyę i to najczęściej wychodząc za księdza, nieszczęściem jej, jeżeli jest sierotą pozbawioną pomocy i opieki, chociaż i tej kwestyi starano się zaradzić przez założenie wdowich i sierocych funduszów.

Jedyną więc radę na ujemność tych stosunków widzi pani Kobryńska w tem, jeśli kobieta dążyć będzie tą drogą co i mężczyzna. Kształcić się dla siebie samej i na korzyść narodu, bo tylko wykształcona prawdziwie kobieta może być prawdziwą kapłanką narodowego znicza. Cieszy się też autorka, że kwestya samopomocy w niewieścim świecie ruskim nabiera co raz większego znaczenia. Wiele kobiet znalazło już byt zapewniony we własnej pracy. Wielką liczbę kobiet liczy stan nauczycielski — niektóre szukają chleba w urzędach pocztowych, a nawet w handlu i przemyśle. Kilkanaście kobiet pracuje z wielką chwałą na narodowej scenie, zaś panna Zofia Okuniewska, pierwsza z Rusinek, poświęca się obecnie studyom uniwersyteckim zdawszy w r. 1886 z pomyślnym rezultatem egzamin dojrzałości w gimnazyum ruskiem we Lwowie.

Wiele też imion kobiecych zapisało się wydatnemi zgłoskami na kartach literatury rodzinnej. Pierwszy początek w tym względzie zrobiła poważna niewiasta pani P . . a z K.. która w albumie Zoryi Halickiej z r. 1848 wydrukowała pieśń o zniesieniu pańszczyzny. Pieśń ta stała się później własnością ogólną, bo przeszła w usta ludu. Od tego czasu, chociaż sporadycznie, występuje co raz więcej pracowniczek na tem polu. Utwory te porozrzucane po peryodycznych czasopismach przed rokiem 1870, to wprawdzie dopiero próby literackie i owoce dyletantyzmu; stanowczy zwrot i pod tym względem dokonywa się po r. 1870, bo odtąd pojawiają się prawdziwe talenta, które wprawdzie nie dorównywają talentowi Ukrainki, Eugenii Markiewiczowej, zawsze jednak, przynajmniej te które dały się swojemi pracami poznać w „Zorji." od r. 1880 rokują piękne nadzieje.

Wogóle w latach ostatnich z utrwaleniem się stanowczem narodowego ducha nabiera i emancypacya kobiet co raz większego znaczenia. — Idea, że kobieta Rusinka powinna tylko na podstawie kształcenia swoich zdolności w kierunku samopomocy utrwalać swe stanowisko, zyskuje co raz więcej zwolenniczek, a zyskuje też na tem i kwestya narodowościowa. Bo wychowanie świata niewieściego takie, iżby i on duchem swoim służył sprawie narodu bezwzględnie, to fundament narodowego życia.

Tylko kobieta patryotka wychowa patryotyczne pokolenia. Duch jej patryotyzmu staje się duchem mężów i synów.

Sędzisław.

Sprawy sejmowe.

Porządek dzienny posiedzenia sejmowego, które odbędzie się we wtorek d. 3 stycznia 1888 r., został posłom rozesłanym. Obejmuje on 15 punktów: dwa pierwsze czytania sprawozdań Wydziału krajowego o kredycie na koszary wojskowe i w sprawie terytoryalnej; następnie długi szereg sprawozdań Wydziału kraj. o koncesyach mytniczych i opłatach gminnych; kilka sprawozdań komisyj szkolnej, prawniczej i administracyjnej; wreszcie o petycyach.

Donieśliśmy już dawniej, że Wydział krajowy przedłożył Izbie wniosek o utworzenie stałego funduszu jednomilionowego na bezprocentowe pożyczki dla gmin na budowę koszar dla wojska.

W sprawozdaniu swem zażądał Wydział kraj., ażeby w uzupełnieniu kredytów, przyznanych dotąd na cel powyższy, przyzwolił Sejm na r. 1888

NA LITWĘ.

ODPOWIEDŹ TEOFILA LENARTOWICZA

na list z Nicei

O dobry czasie szanownych *Albumów*,
W które i wielcy wciągali się wieszcze!
W naszym, serc małych i małych rozumów,
Album oprawne znajdzież się gdzie jeszcze?
W któryby cyfrę wpisać można skromną,
Z prośbą o pamięć, pewny: że zapomną —

Wątpię... lecz serca znajdą się życzliwe,
I chętne ucho dla ojczystej lutni.
Gdzieniegdzie jeszcze biją serca żywe,
A w tych najpewniej kątach — gdzie najsmutniej. .
Na Litwie naszej, na tej zacofanej,
Kędy nie doszły Zole i Hartmany....

I gdzie — pomimo uczonego wstrętu
Do „tak nazwanej Polski niepodległej" —
Jeszcze Znicz stary nie wygasł do szczętu,
Choć się z ołtarza posypały cegły.
I nie kapłany, a smutne kapłanki
Ku czci Ojczyzny wiążą złote wianki. —

A że mnie próżne nie łudzą nadzieje,
Kartka leżąca przedemną dowodem,
Z której mi puszcza białowiezka wieje
„Jelenim" — jak się Pol wyrażał — chłodem,
Świeżością dębów i sośninką młodą,
I w niepogodzie okrutnej — pogodą. —

Tęskno Ci, smutno, na francuskim brzegu,
Zmuszonej czekać — dla piersi zbolałej, —
Aż się tam ziemia wynurzy z pod śniegu,
Nad którą, białą, ciągnie się dym biały,
Saneczki dzwonią — a byle dzwon sanek
Nie zapowiadał śledztwa i kajdanek, —

To i we słuchu rozlegnie się błogo, —
I do okienek skoczą drobne dziatki:
Czy nie braciszek wyścieloną drogą
Do matki pędzi — a nie do Kamczatki?
Może wieść dobrą stary Litwin poda?...
Może mściciela wiezie Wallenroda? —

Litwo! o tobie Adam Wajdelota
Śpiewał przy blasku płonącego stosu,
Po wielkich ojcach dzisiaj ty sierota,
Ścigasz śród lasów echa ojców głosu:
A co tam gwarzą dęby te i klony
Wśród których głębi myśl się twoja błąka...

Piękna Nicea, — lecz piękniejsze strony,
Kędy wiesz, jaka rosa w ziemię wsiąka,
Jakie się krople w żywy koral mienią,
I jakie lica ogniem się płomienią...
I jakie w ziemię zapadają chaty,
Pod które w lecie któż podumać zmierza?

Sarna lękliwa, stary łoś rogaty,
Zubry, któremi sławna Białowieża —
Przyjdą, popatrzą na chatę leśnika,
I tej szczęśliwej, niegdyś małej Zosi...
Z Litwy do Ciebie leśny zwierz poryka,
Ryk żubrów tylko dochodzi, czy łosi....

Kiedy się morskie rozszaleją wody
I biją w brzegi jako żubrów stado:
Skudlone czoła, mokre ciekną brody,
Gromada czarna pędzi za gromadą,
Na rozległościach nieobjętych skaczą
Z szumem i rykiem pod wichrów korbaczą,
Bywaj!... pozdrawia jakiś stary strzelec:

A co tam o nas radzi Europa?
Litwie by imię przypadło *Popielec*,
Bo popiół wszędy, gdzie się wstrzyma stopa,
A głównia z śniegu podźwiga się czarna,
Siejeż nam popiół nędza gospodarna!...

Nasze kościoły wróg zalewa schizmą,
Sybirskie ciągną, a ciągną konwoje,
A Chrysta nie ma, by zawołał: — Dyzmo!
Dziś ze mną wejdziesz w zwycięzkie pokoje. — —

Bywaj!... daleko od Francyi do Grodna, —
Serca tu wrzące, chociaż ziemia chłodna.

Na sosnach wrony gwarzą w nocnej głuszy,
Snieg po kolana, wicher uszy kraje....
Ale co dusza, to już takiej duszy —
Taka, co cała po wiek się oddaje —
Nie ma na świecie!... Pomarańcza złota
Tu się nie zwiesza i palmy nie chwieją,
Żywopłot kapie z pochyłego płota
I brzozy w wietrze tam i sam się chwieją. —

Hej! nej! pamiętasz mała swawolnico
Matuchnę twoją — sosnę nad krynicą...
Ojca staruszka wśród papierów, książek.....
Na niebie miesiąc jak śrebrzysty krążek,

I gdzieś daleko pieśń litewską długą —
Jeśliż w Twym świecie słyszysz taką drugą?
A serce, serce nie Ci nie podzwania
Na nutę męztwa, na nutę kochania?....

Otóż i widzisz, że Ci lica płoną
I serce bije jak dawniej, tak samo, —
Lecz już sierotko, nie zawołasz: mamo!
Ani „o Matko!" za Tą Utraconą.....
Bo Cię gniew święty na losy ogarnie,
Że życie płynie i płynie tak marnie. —

Poczekaj! widzisz, nie Ty sama gniewna,
Cała się ziemia trzęsie i porusza:
Przeszłość okrutna, ale przyszłość pewna!
Widzisz, że w ziemi nie zamarła dusza,
Pęka — i żalem i wstydem nabrzmiała;
Z ust jej na zewnątrz para bucha biała
I krwawy płomień... śrebrzyste i krasne....
Nie znasz barw takich? a przecież to jasne!...

Otchłanie ziemi tę chorągiew naszą
Wlokąc po skałach i grodów ruinie,
Gromem podziemnym Europę straszą,
W którym — nie słyszysz? — jak huczy: *nie zginie!*

To bądźże dobrej myśli i nadziei,
I rzuć wesołe *addio* Nicei,
Addio w długą ciemną promenadę:
— *Addio* brzegi! ja na Litwę jadę!

dalszy kredyt w kwocie 109.868 złr., zaś w następnych czterech latach 1889—1892 kredyt roczny po 79.017 złr. Wnioski swe uzasadnił Wydział krajowy względami na konieczną potrzebę przyjścia z pomocą gminom, w których rozmieszczono załogą oddziały wojska. Rozdzielając dotacyę, przeznaczoną na utworzenie stałego funduszu jednomilionowego na szereg kilku lat, miał Wydział kraj. na oku nietylko ten wzgląd, aby skarbu krajowego w jednym roku zbyt wielkim wydatkiem nie obciążać, ale nadto i tę okoliczność, że wprawdzie istnieje potrzeba pobudowania koszar w gminach, dla których władze wojskowe ją wykazały, lecz że potrzeba ta nie jest ani tak nagłą, ani tak zwłoki nie cierpiącą, iżby jej powolnem udzielaniem pożyczek przez szereg lat pięciu zadość uczynić nie było można.

Sprawozdanie w tym przedmiocie przekazał wówczas Sejm komisyi budżetowej, która kwestyi tej dotąd nie załatwiła.

Tymczasem na porządku dziennym następnego posiedzenia sejmowego zamieszczone zostało między innemi sprawami także pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie dodatkowego kredytu na bezprocentowe pożyczki dla gmin na budowę koszar.

Wydział krajowy w tem dodatkowem sprawozdaniu podnosi, że między chwilą przedłożenia poprzedniego sprawozdania a obecną zaszły okoliczności, które zupełnie zmieniły stan rzeczy. — Wiele gmin w kraju zgłosiło się z żądaniem szybkiej pomocy w formie udzielenia bezprocentowych pożyczek. Owoż wobec takich okoliczności Wydział krajowy wnosi, ażeby wstawioną do preliminarza na r. 1888 kwotę 109 868 złr. pozostawić nietkniętą, ale resztę potrzebną do uzupełnienia jednomilionowego funduszu w kwocie 285.217 złr., która rozłożoną być miała za lat pięć, pokryć przez zaciągnięcie pożyczki krajowej, pod najkorzystniejszemi dla kraju warunkami i w tym celu przedkłada zarazem stosowny projekt do ustawy.

Z obecnej chwili.

Pobyt hr. Piotra Szuwałowa w Berlinie, jest przedmiotem licznych uwag w całem dziennikarstwie, Szuwałow, który już poprzednio jako ambasador rosyjski na dworze pruskim pozyskał sobie uznanie cesarza Wilhelma, ma być zarazem powiernikiem w. ks. Włodzimierza, brata dzisiejszego cara, a jako taki, nadaje się on w istocie do spełniania ważnych poufnych misyj. Nie brak w istocie wskazówek, że przyjazd jego do Berlina jest w ścisłym związku z najważniejszemi bieżącemi kwestyami. Ogłaszany w Berlinie „Hofbericht" donosi, że cesarz przyjął hr. Szuwałowa, który przybył do Berlina w „specyalnej misyi". Półurzędowa *N. Al. Ztg* powtarzając tę wiadomość opuszcza ostatnie wyrazy.

Dzienniki berlińskie donoszą, że usilne zabiegi Rosyi, ażeby u bankierów bel[illegible] i holenderskich zaciągnąć pożyczkę przy[illegible] w kwocie 700 milionów, spełzły na [illegible]. Bankierzy wymówili się trudnościami, wy[illegible] z niejasnej sytuacyi politycznej i odmówili rządowi nawet mniejszych pożyczek.

Dzienniki angielskie zapewniały kilkakrotnie, że misya generała Schweinitza do Petersburga zupełnie się nie powiodła. Wiedeńska *Pol. Cor.* zaprzecza temu twierdzeniu, dodając od siebie, „że gen. Schweinitz nie miał żadnych szczegółowych poruczeń"; również twierdzi ten półurzędowy dziennik, że generał nie powiózł ze sobą żadnego listu od cesarza Wilhelma, a przynajmniej, że w najlepiej poinformowanych kołach berlińskich nic o takim liście nie wiedzą. Gen. Schweinitz miał poprostu powrócić na swe stanowisko po dłuższym urlopie.

Nowoje Wremia zajmuje się znowu Bośnią i Hercegowiną. Dziennik ten przypomina, że na mocy traktatu berlińskiego wolno było Austryi zająć te prowincye na czas jakiś. Tylko przez okupacyę pozyskała Austrya wpływowe stanowisko na półwyspie bałkańskim. Obecnie powinno Austryi zależeć na tem, ażeby Rosya nie żądała wyjaśnień co do anneksyi obu tych prowincyj. Dlatego powinienby gabinet wiedeński robić Rosyi jak największe ustępstwa w Bułgaryi. Ponieważ jednak w Wiedniu nie chcą tego zrozumieć, przeto *Nowoje Wremia* uważa za swój obowiązek wytłomaczyć Austryi, że nie w Bułgaryi, lecz w Bośnii i Hercegowinie tkwi punkt ciężkości dzisiejszego położenia. Rosya powinna starać się o usunięcie Austryaków z Bośnii jeszcze przed załatwieniem kwestyi bułgarskiej; powinna ona oświadczyć, że skoro traktat berliński został naruszony, przeto nie uznaje ona i tego paragrafu, który dozwala Austryi obsadzić dwie prowincye tureckie. *Nowoje Wrem.* spodziewa się, że na porządek dzienny przyjdzie teraz kwestya praw Austryi do Bośnii i Hercegowiny.

Jeżeli ministeryum spraw zagranicznych w Petersburgu podziela powyższe zapatrywania, w takim razie sytuacya może się rzeczywiście wyjaśnić, lecz bynajmniej nie w pokojowy sposób.

Z Kamieńca Podolskiego donoszą pod d. 28 b. m. do czerniowieckiej *Gas Polskiej*:

Z naocznego przekonania się donoszę, że stan wojsk w pobliżu granicy jest następujący: W Proskurowie 4 pułki piechoty po kwaterach. Koszary dla artyleryi przysposabiają pilnie. — Na Zarzeczu i Rezysznie po jednym pułku piechoty. W Kamieńcu stoją ułani, huzarzy i dragoni w koszarach i fortecy po kilka szwadronów. — W okolicy Czarnego Ostrowa dwa pułki piechoty i jeden konnicy. — Chocim ma dwa pułki piechoty, jeden t. z. czarnej komendy i jeden inwalidów. — W Sorokach aż do Nowosielicy i Podwołoczysk razem siedm pułków mięszanej broni. — Nadto z Kijowa przybywa ku granicy galicyjskiej artylerya; wiodą ciężkich armat 27. Wojsko obozuje w polu.

Berliner Polit. Nachr. dowiadują się, że rząd rosyjski rozpisał ofertę na znaczne dostawy narzędzi chirurgicznych, a [illegible] w ten sposób — iż część dostawy może być uskutecznioną jak najrychlej, reszta zaś w połowie stycznia. — Dalej dziennik ten dowiaduje się, iż koleje warszawsko-wiedeńska i warszawsko-bydgoska otrzymały tajemny rozkaz przedkładania co tydzień rosyjskiemu sztabowi generalnemu wykazu tych parków przewozowych, które nadają się do transportu wojsk. Zaczem polecono zarządom tych kolei, aby utrzymywały w ewidencyi wagony wysyłane za granicę.

Berlińska *Post* wymienia też dzienniki, które dały się uwieść bajką o przygotowaniach do powstania w Królestwie Polskiem. Polacy, — pisze ten dziennik, — ukamienowaliby tego, ktoby ich chciał pobudzić do powstania, ale generalny sztab rosyjski potrzebuje upozorować w jakiś sposób ruchy wojsk, tam zatem należy szukać właściwego źródła tych pogłosek.

Donoszą nam z Królestwa, że oficerów kawaleryi, przybyłej świeżo do kraju, rozlokowano głównie po probostwach, gdzie doznają dobrego przyjęcia. W skutek tego wystosował gen. Hurko do dziekanów pismo, w którem dziękuje duchowieństwu za gościnność, — okazaną oficerom, a zarazem oświadcza, że niekorzystne wyobrażenia jego, jakie miał o duchowieństwie katolickiem znacznej uległy zmianie, widzi bowiem, że kler polski nie jest wrogo usposobiony dla rządu.

Są to jak widzimy, zwykłe wojenne umizgi; w czasach takich, jak dzisiejsze, możemy być przygotowani na rozmaite podobne serdeczności.

Zródła i pobudki alarmujących pogłosek.

Już niejednokrotnie uważaliśmy za stosowne i potrzebne podnieść, że niektóre pogłoski dziennikarskie zręcznie szerzone, bywają pustym wymysłem dla wywołania albo strachu albo otuchy według tego, co autorowi wymysłu potrzebniejsze do jego spekulacyj. Utrzymuje się nawet dzienniki szczególnie usłużne, które zręcznie szerzą i podtrzymują takie wieści. Koszta są bezwątpienia wielkie, ale muszą się sowicie opłacać zyskami.

Jedna z takich pogłosek wybrała sobie arcyksięcia Jana, który złożywszy komendę dywizyi w Lincu, wyjechał był do Anglii. O nim prawiono, iż potajemnie szuka poparcia dla swej kandydatury w Bułgaryi, to, że udał się do Petersburga w misyi specyalnej, on zaś bawił wtedy w podróży po Hiszpanii.

Drugą podobną kaczką dziennikarską była wiadomość, iż rząd austro-węgierski wyszle niebawem do Petersburga którego arcyksięcia, albo ministra Kallaya w misyi specyalnej dla zażegnania nieporozumień. Wiadomość ta obiegała dość długo po całej Europie, aż spotkała się z kategorycznem zaprzeczeniem w *Fremdenblacie* i w wywodach Czernatony'ego w *Pester Lloydzie.*

O źródłach i pobudkach tej wiadomości donoszą z Wiednia do *Gazety Narodowej*:

Chcąc poszukać ścieżek, któremi cała ta intryga chodziła, natrafiłem na ukryte ścieżki, wiodące do „Laenderbanku" i jego wielkich dyplomatów, spokrewnionych niemal z [illegible] margrabiego Wielopolskiego, który niedawno temu bawił w Krakowie. Chciano sobie [illegible] dyplomatyczną na własną rękę, [illegible] lecz niestety zarzucona wędka nie chwyciła, pławik drgał, lecz nie poszedł pod wodę — i nastąpiło fiasko — kategoryczne zaprzeczenie *Fremdenblattu.* Nie potrzebuję wam dodawać, że w właściwych sferach dworskich ani na chwilę o podobnej „misyi" nie myślano. Niektórym bankom dzieje się dobrze w tej mętnej wodzie, jaką jest niezawodnie ciężki, zbrojny pokój. Na serbskich walorach i kolejach da się coś zarobić, na zręcznej grze giełdowej można się także obłowić. Dlaczegoż więc błogiego stanu owego nie przeciągnąć *in infinitum?* Wojna na seryo — nie same tylko strachy wojenne — mogłaby niejedną rozpaczliwą spekulacyę rozbić w puch, obniżyć grube dywidendy, podstawić nogę grze hazardowej; — lepiej więc podtrzymywać szacherki polityczne, niż doprowadzać do uczciwego, ostatecznego obrachunku.

Przegląd polityczny.

Kraków, 31 grudnia.

O sporze między Niemcami a Czechami twierdzi dz. *Politik*, iż o rozbiciu się układów nie ma wcale mowy, oraz, że wezwanie marszałka krajowego do posłów niemieckich, aby się stawili na przyszłe posiedzenie sejmowe, wynikło z regulaminu sejmowego, a nie jest bynajmniej oznaką rozbicia się układów. *Politik* powtarza, że po stronie Czechów jest nieprzerwana gotowość do porozumienia; — przeciwnie *Nar. Listy* twierdzą, że ani Rieger ani Lobkowic nie mają ani upoważnienia, ani prawa na własną rękę prowadzić układów.

W związku z rewizyą domową i uwięzieniem dra Ziwnego w Wiedniu jest uwięzienie Fr. Skrzejszowsky'ego, wydawcy *Vychoda* w Pradze. Skrzejszowsky jest szwagrem Ziwnego. Uwięzienie odbyło się — jak donoszą z Pragi — również pod zarzutem zdrady stanu.

W sprawie prywatnej nauki języka polskiego donoszą do *Kuryera Poznańskiego*, że policya w Sierakowie zawezwała kilka osób i każdą z osobna badano o to, że uczyły dzieci polskie prywatnie czytania i pisania polskiego. Następnie przybył p. burmistrz do szkoły, pospisywał i przesłuchiwał dzieci pobierające naukę języka polskiego, a w końcu zakazał im odwiedzać te szkoły, które urzędownie „Winkelschulen" nazwano.

„Jesteśmy przekonani — pisze *Kuryer Pozn.* — że interesowani przeprowadzą tę sprawę przez wszystkie instancye, aby wyjaśnić rzecz w tym kierunku, czy i o ile na mocy prawa dotychczasowego nie ma być dozwoloną pomoc lub pouczanie w przedmiotach, nie objętych planem szkolnym, a zatem do szkoły nie należących".

W tej samej sprawie piszą z Berlina *Kuryerowi Poznańskiemu*:

„Przed kilku laty zawiązało się w Berlinie Towarzystwo pod nazwą „Szkółki", mające na celu starać się o polskie lekcye dla dzieci tamtejszych rodaków. Na każdem zebraniu tegoż Towarzystwa była reprezentowana policya, która wiedziała więc, jak sobie postępujemy.

„Miewaliśmy z czasem na lekcyach do 80 dzieci, które się razem zbierały w najętym przez nas lokalu, w godzinach nie objętych planem szkolnym. Uchodziło to nam przez jakiś czas, później zaś policya tego zabroniła, motywując swoje postępowanie tem, że w państwie pruskiem nie wolno prywatnie uczyć razem więcej niż dwudziestu dzieci, gdyż ucząc więcej, tworzy się szkołę, a taka szkoła obok pruskiej istnieć nie może.

„Wynika więc z tego, że wolno jest prywatnie uczyć razem do 20 dzieci, a nawet nie jest wykluczonem, aby lekcye następowały jedna po drugiej. Tego zdania była policya berlińska, która z pewnością opierała się na jakiemś rozporządzeniu. Sądzę więc, że i policya w Księstwie Poznańskiem inaczej zapatrywać się nie może".

Z Petersburga donoszą telegraficznie, że w ostatnim numerze *Kraju* ukazał się całkowity nowy projekt przepisów o naturalizacyi cudzoziemców. Jako warunki otrzymania poddaństwa postawiono: pięć lat zamieszkania, lojalność polityczną, środki do utrzymania, świadectwo niepodsądności, uwolnienie lub stracenie poprzedniego poddaństwa. Nieletni otrzymują poddaństwo wraz z rodzicami. Żydzi obcy poddani nie będą naturalizowani.

Według rozporządzenia rady uniwersytetu odeskiego, za udział w nieporządkach usunięto bez prawa wstąpienia do innych uniwersytetów pięciu studentów, uwolniono z prawem przeniesienia się do innego uniwersytetu pięciu studentów, 25 zaś studentów wykreślono z listy jako nieobecnych.

Mowa ks. Ferdynanda na zakończenie posiedzeń sobrania opiewa, jak następuje: Z okazyi zamknięcia pierwszej sesyi pią tego okresu zwyczajnych zgromadzeń narodowych miło mi zaznaczyć, że przez czynność, rozwiniętą w ostatnich dwu miesiącach, spełniliście panowie w zupełności moje nadzieje i moje oczekiwania, oraz zaufanie, jakie mój kochany naród w was pokłada. Uchwaleniem projektów i wniosków dogodziliście naglącej potrzebie, która wynikła z organizacyi życia publicznego i z polityki Bułgaryi, — zarazem złożyliście dowód, że Bułgarya umie spełniać swoje zobowiązania i praw swoich bronić. Dziękuję wam panowie posłowie z całego serca za gorliwość i patryotyczne zajęcia, a życząc wam szczęśliwego powrotu pod strzechy domowe, ogłaszam pierwszą sesyę za zamkniętą.

Z Serbii nie ma bliższych wiadomości o obecnym stanie przesilenia. Zdaje się, iż w tej chwili rozstrzyga się pytanie, czy przyszły gabinet jednolity ma być ze stronnictwa radykalnego, czy też czysto urzędniczy. W pierwszym wypadku stronnictwo liberalne stanęłoby w opozycyi. Najprawdopodobniejszym jest gabinet urzędniczy.

Francuska liga patryotów, która pod kierunkiem krzykliwego Derouléde'a znacznie się zmniejszyła, robi obecnie pod świeżą prezydenturą Ferry-Desclands starania, aby nie tylko utraconych członków pozyskać, lecz także nowych przysporzyć. Komitet wydał w tej myśli odezwę zapewniając, że liga jedynie narodowe interesa będzie miała na pieczy.

Korespondent *Soleil* zdając sprawę z rozmowy z Gladstonem donosi, iż tenże oświadczył, że gdyby nie kwestya irlandzka, byłby się już dawno od życia politycznego usunął. Gladstone ma mieć nadzieję, że pokój da się utrzymać, gdyż wojna byłaby zbyt straszną dla Europy a w szczególności dla Francyi. Anglia zajmuje najwięcej umiarkowane stanowisko, a podróż lorda Randolfa Churchilla do Petersburga nie ma żadnego znaczenia.

Sprawa orderowa, wskutek której pani Rattazzi na 13 miesięcy, de Courteuil na 2 miesiące, a agent Bayle na 4 miesiące więzienia skazani zostali, jest obecnie ponownie roztrząsaną przed paryskim trybunałem apelacyjnym z powodu wniesionych rekursów. Obrońca p. Rattazzi dowodzi, że klientka jego nie dopuściła się oszukańczego nadużycia, przedstawiając się wobec trzecich osób za osobę wpływową i przyjaciółkę generała d'Andlau i Wilsona. Na 24 wypadków, w których generał przyrzekł pomoc, w uzyskaniu legii honorowej, w 17 dotrzymał, a p. Rattazzi na 5 wypadków w 2 wywiązała się należycie. Z odczytanych listów wynika, że Wilson z Rattazzi był w stałych regularnych interesach, a charakteryzuje je fakt, że Rattazzi zaprowadziła sama jednego z kandydatów do pałacu elizejskiego, gdzie oboje byli przyjęci przez Wilsona. Po wstępnej rozmowie z kandydatem do odznaki honorowej zapytał się go Wilson, ile wziął kart abonamentowych na *Moniteur de l'Exposition* (organ Wilsona) a gdy otrzymał odpowiedź: „trzysta" — odrzekł mu Wilson: „do tej liczby dodaj pan jeszcze zero a potem zajmiemy się sprawą odznaki." Tak się też stało. Obrońca pani Rattazzi oświadczył wobec sądu, że na powyższy fakt i inne posiada w rękach liczne dowody. Wyrok stanowczy zapadnie w ośmiu dniach.

Urzędowy dziennik dubliński ogłasza zarządzenie, podpisane przez irlandzkich komisarzy krajowych Littona i Wrencha, w którem oświadczają, że na mocy władzy, nadanej im ustawą z r. 1887, zniżają czynsza dzierżawne w latach 1881 do 1885 sądownie oznaczone, w 165 okręgach, w miarę obszaru o $6^1/_2$ do 20 prc. tj. przeciętnie o 14 prc. Wskutek powyższego zarządzenia komisarzy ciężar obowiązków czynszowych zmniejszył się rocznie w wysokości 360.000 funt. szter. Zarządzenie to oburzyło właścicieli lordów, a wyrazem tego jest dubliński *Express*, który nazywa powyższe zarządzenie „drakońskiem" i dodaje, że każdy środek byłby lepszym i sprawiedliwszym od użytego, i że sam Gladstone gorszego nie wymyśliłby. Co gorzej jednak, to okoliczność, że liga narodowa nie okazuje się być także tem zadowolnioną, uważając, iż środek ten jest niedostatecznym i śmiesznym, gdy idzie o złagodzenie doli dzierżawców.

Owa, od tak dawnego czasu zapowiadana ekspedycya włoska przeciw Abisynii poczyna zamieniać się w rzecz przeciwną zupełnie — t. j. w kampanię Abisyńczyków przeciw Włochom. — Główno dowodzący wojsk negusa, dzielny Ras Alula, z silnemi kolumnami armii zdąża ku Massawie, i sam uprzedzi może coraz to więcej odwlekany atak wojsk włoskich. Co chwila spodziewać się można wiadomości o gwałtownem starciu. Zdaje się, że mimo owych wczorajszych zapewnień w *Popolo Romano*, włoski korpus ekspedycyjny nie jest dostatecznym, a generał San Marzano nie czuje się na siłach do sprostania armii Ras Aluli. Oto ostatnia massawska depesza *Agencyi Stefaniego* w sprawie wyprawy: Ras Alula namówił negusa, aby podążył za nim na czele silnego oddziału. Dwie kolumny wojsk ze środkowej Abisynii dążą w kierunku Hamacenu. Pierwsza z nich zostaje pod dowództwem Ras Mikaela i wzmocnioną jest przez jazdę Gallasów. Druga dąży pod dowództwem jednego ze synów negusa do Aduy. Armia Gogyiama pozostała na zachodzie, kierując się przeciw Sudańczykom.

Z powodu artykułu umieszczonego w numerze 294 „Nowej Reformy" przez p. Henryka Waltera pod tytułem: w sprawie zaopatrzenia miasta Krakowa w wodę.

Zdawaćby się mogło, że artykuł p. Waltera górnika, napisany został pod wpływem pewnej irytacyi, powstałej prawdopodobnie stąd, że kwestyę studni artezyjskiej ośmielił się podnieść nie górnik z zawodu.

Daruje p. Walter, ale panowie górnicy z obawy omyłki, któraby ich powagę osłabić mogła, bardzo mało przyczynili się do rozpowszechnienia studni artezyjskich. Kiedy w Paryżu w r. 1834 zapytano się panów geologów, czy pod pokładem kredowym Paryża może być zbiornik wody, jedni stanowczo twierdzili, że jej być nie może, drudzy zaś byli zdania odmiennego, i ci mieli słuszność.

Tylko inżynierom posiadającym dostateczne wiadomości geologiczne i znaczne doświadczenie zawdzięcza Francya tych kilkaset studni artezyjskich, które zwiększają jej przemysł i dobrobyt.

Po tych kilku wstępnych słowach pozwolę sobie zrobić p. Walterowi następujące uwagi:

Optymistycznego zapatrywania autora na bezpieczeństwo zbiornika źródeł Regulickich w razie wojny, który jego zdaniem br[illegible]niony jest wieżą pancerną na Bielanach, odległą od źródeł o dwadzieścia kilka kilometrów i linią kolei Północnej, podzielać nie mogę. Pomimo czujności wojska, strzegącego kolei Północnej, nieprzyjaciel znajdzie sposób wysłania kilku ludzi z dynamitem do głównego zbiornika źródeł, aby go wysadzić w powietrze i pozbawić fortecę wody.

Wątpliwość co do możebności studni artezyjskich w Krakowie opiera p. Walter na przypuszczeniu, że pod Krakowem znajduje się miocen do 300 m. miąższ, zawierający w sobie sól kuchenną i siarkę. Opiera to przypuszczenie autor na badanych przez niego pokładach w szybach zakładanych na gipsy koło Krakowa i szybikach kopanych przy budowie mostu na Wiśle.

Sądzę, że powyższe wskazówki, oparte na powierzchownem badaniu, nie mogą służyć za dowód, że studnie artezyjskie w Krakowie są nie możebne.

Nie przeczę p. Walterowi, że pewne oznaczenie miejsca, gdzie studnie artezyjskie są możebne, zależnem jest od geologii i górnictwa; lecz tam gdzie miejscowość pod względem geologicznym dokładnie zbadaną nie jest, tam kierować się trzeba teoryą prawdopodobieństwa. Takie prawdopodobieństwo opierałem na możebności, że warstwy wodonośne, wydające źródła Regulickie, rozciągają się i pod Kraków.

P. Walter zaprzecza temu; nie daje jasnego pojęcia o pochodzeniu źródeł Regulickich, mających jednostajną wydajność i temperaturę przez cały rok, twierdzi tylko stanowczo, że nie pochodzą z warstw wodonośnych ciągnących się z daleka od Karpat, gdyż stoki tychże mają pochylenie ku zachodowi.

Z badań geologów wiadomem jest, że warstwy wodonośne idą talwegiem (doliną) rzek. Ponieważ naturalny skłon terenu jest ku północy i północo-wschodowi, jak to świadczą kierunki rzek od Karpat płynących, przeto trudno sobie wyobrazić, aby wody podrzeczne płynęły w kierunku przeciwnym.

Celem wyjaśnienia sprawy prawdopodobieństwa studni artezyjskich w Krakowie, proponowałem sprowadzenie na miejsce inżyniera p. Arrault z Paryża, który znaczną ilość studni artezyjskich w różnych krajach wykonał.

Winienem przedewszystkiem podać do wiadomości, kto jest p. Arrault i wielkie stowarzyszenie, którego on jest duszą. Pan Arrault jest inżynierem sztuk i przemysłu (*des Arts et Manufactures*) a nadto górnikiem, jest więc kolegą z zawodu p. Waltera. Towarzystwo „Entreprise générale de sondages" składają znani inżynierowie cywilni pod firmą: „Mulot, Saint-Just de Léon Dru".

Towarzystwo to prócz wiercenia studni artezyjskich i absorbujących, zajmuje się poszukiwaniem metali i kruszców, nafty, węgla kamiennego, wód mineralnych i wiele innych zajęć. Nadto posiada warsztaty wyrabiające narzędzia wiertnicze systemu kanadyjskiego, który, nawiasem mówiąc, znany był już Francuzom przy wierceniu studni w Passy, a ulepszony przez Amerykanów, narzędzia górnicze, pompy rurowe i t. p. Towarzystwu temu za jego wyroby, mapy i plany wykonanych robót przyznano: Złote i srebrne medale na wystawie w Londynie w roku 1851 i w Paryżu w r. 1855: medal 1 klasy na wystawie w Londynie w r. 1862, złote medale na wystawach w Paryżu w r. 1867 i w r. 1878, nadto dyplom honorowy na wystawie w Antwerpii w roku 1883.

Takie to Towarzystwo, znane na cały świat, p. Walter nazwał prostymi wiertaczami i najemnikami!

P. Arrault którego zalecam miastu, pierwsza rzecz zażądał odemnie profilu geologicznego terenu miasta Krakowa; nie mogłem żądaniu temu zadość uczynić, bo profil taki nie istnieje. Wówczas p. Arrault udał się do szkoły min, gdzie posiadają przekroje geologiczne z całego świata, ale nic o Krakowie nie znalazł; udał się następnie do znanego geologa z Wiednia, zamieszkałego w Paryżu, który również w tym przedmiocie żadnych informacyi mu dać nie mógł.

Wobec tego, jak dziwnem wygląda powiedzenie p. Waltera, że pomimo małych kosztów wiercenia studni artezyjskiej, ze względów geologicznych, uważa ten wydatek za grosz zmarnowany.

Gdyby nawet tak jak przypuszcza p. Walter znaleziono wodę pod Krakowem na głębokości 600 m., która oczywiście byłaby za ciepłą do picia, to i wówczas miastoby na tem nie straciło.

Zródła Regulickie, według twierdzenia autora artykułu „Sprawa wodociągowa krakowska", mogą dostarczyć dostatecznej ilości wody tylko do picia; na fontanny w mieście, na zlewanie plant i ulic potrzebaby było dodatkowo wprowadzić do wodociągu Regulickiego źródła Baczyńskie.

Otóż koszta studni artezyjskiej do 600 m. nie będą większe od kosztów ujęcia źródeł Baczyńskich i wprowadzenia ich do wodociągu Regulickiego.

Wody studni artezyjskiej, posiadające temperaturę dochodzącą do 28° C, użyć można będzie na potrzeby publiczne, a nadto poszukiwaneby one były do browarów i fabryk, przynosząc znaczne korzyści miastu.

Winienem tu jeszcze p. Walterowi oświadczyć, że celem poinformowania się co do kosztów wiercenia, udawałem się do znanej mi współki Leniecki-Bubella w Słobodzie Rungurskiej; oświadczono mi, że do głębokości 300 m. biorą 15 000 złr. Cena ta jest dosyć wysoką w porównaniu z ceną podaną przez Towarzystwo francuskie do wiercenia studni artezyjskiej. Zachodzi bowiem wielka różnica urządzenia studni na wypływ ropy naftowej, a studni artezyjskiej gdzie zapuszcza się z nadzwyczajną dokładnością rury ochronne i wznoszące wodę, która musi być czystą i dobrze zabezpieczoną od zanieczyszczenia.

Własny interes miasta wskazuje potrzebę śpiesznego zaproszenia do Krakowa p. Arrault, jako człowieka fachowo wykształconego i posiadającego nadzwyczaj obszerną praktykę. Mogło się na fachowego Niemca wydać 5.000 złr., który nic nowego nie powiedział i nic pożytecznego dla miasta nie zrobił; to wydatek o połowę mniejszy mógłby być poniesiony dla fachowego człowieka, który swą sumienną dobrą radą, może wielkie korzyści dla miasta przynieść. P. Walter miałby sposobność osobiście poznać inżyniera francuskiego, udzielając mu pewnych informacyj, czem przyczyniłby się do rozwiązania sprawy, będącej pod każdym względem korzystną dla miasta i dla wiedzy.

Aleksander Brochocki.

Kronika.

Kraków, 31 grudnia.

† **Paweł Przedpełski**, inżynier, emerytowany likwidator Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, pragnąc dać dowód przywiązania do instytucyi, której przez długi szereg lat był urzędnikiem i zrobić początek do zawiązania fundacyj na rzecz sierot po niezamożnych urzędnikach Tow. wzaj. ubezpieczeń pozostałych, zapisał kwotę 6000 złr. w papierach wartościowych z przeznaczeniem, aby wszelkie pożytki od tego kapitału używane były na wsparcie lub stypendya dla sierót po urzędnikach Towarzystwa wzaj. ubezp. pozostałych.

Akt ten, świadczący o wielkiej szlachetności serca fundatora, zasługuje na uznanie tem większe, ile że fundusz na cel tak wzniosły przeznaczony, jest groszem oszczędzonym w długoletniej ciężkiej pracy w różnych zawodach szlachetnego dawcy, za co dyrektorowie, naczelnicy biur i urzędnicy Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w piśmie pięknem zbiorowo złożyli p. Przedpełskiemu winne podziękowanie za dar tak szczodry.

Dobroczynność. Zamieszczona we wczorajszym numerze naszego pisma wiadomość o smutnej doli Jana Pilcha i jego rodziny nie przebrzmiała bez skutku. W ciągu dnia dzisiejszego nadeszły na nasze ręce pierwsze datki dla tych nieszczęśliwych. P. Ksawery Konopka złożył 5 złr; p. K. M. 1 złr.

Nowa ulica. Komisya, złożona z radców miejskich, urzędników ekonomatu i budownictwa, pod przewodnictwem radcy miejskiego p. Jana Kwiatkowskiego, odebrała wczoraj w fizyczne posiadanie 176 sążni, zakupionych na rozszerzenie ulicy Topolowej po lewej stronie, tudzież 315 sążni kwadratowych, zakupionych na otwarcie nowej ulicy, mającej łączyć ulicę Topolową i Aryańską w kierunku prostopadłym z wałem akcyzowym, jako dojazd główny do schroniska ks. Lubomirskiego dla osieroconych chłopców. Ogółem nabyła i odebrała gmina 491 sążni kwadratowych, w ten sposób tak ulica Topolowa, jak i nowa ulica, prowadząca do schroniska (przedłużona Aryańska), będą mieć 18 metrów szerokości i należeć do najszerszych ulic Krakowa. — Równocześnie wycięte zostały wszystkie topole wzdłuż ulicy Topolowej po obu stronach, tak iż nazwa Topolowej staje się zbyteczną, gdyż ogrodnictwo miejskie zasadzi po obu stronach ulicy obok chodników inne drzewka.

Jutro w niedzielę dn. 1 stycznia 1888 r. na stawach obok ogrodu Botanicznego od godz. 2—5 po południu przygrywać będzie muzyka wojskowa. Dodać wypada, iż lód, dzięki staraniom gospodarza, zyskał wiele na gładkości.

Wydział Towarzystwa muzycznego uchwalił nie czekać na subsydya ze strony rządu i Wydziału krajowego, lecz o ile można najprędzej konserwatoryum muzyczne założyć. Funduszów na wprowadzenie w życie instytucyj, jak się na pewnych podstawach spodziewają, dostarczą rada miejska i tak zwany wielki wydział krakowskiej kasy oszczędności. Dyrektorem mianowany został dr. Władysław Żeleński, który również obejmie wykład teoryi muzyki i udzielać będzie w wyższych klasach nauki gry na fortepianie.

Profesorami mianowani zostali: gry na skrzypcach: Wincenty Singer, na wiolonczeli Karol Novacek, śpiewu solowego Stanisław Mirecki, gry na organach Wincety Rychling. Drugim profesorem gry na fortepianie mianowany został dyrektor Towarzystwa muzycznego w Krakowie, p. Wiktor Barabasz.

Od komitetu Weteranów wojsk polskich, odbieramy następujące sprawozdanie za miesiąc grudzień:

Po 50 ct. pp. Antoni Rojkowski, Jakób Machnicki.

Po 1 złr. pp. ks. kan. dr. W. Grzegorzek, dr. Jan Jugendfein, dr. Alojzy Roth, Romuald Koczyński, Ludwik Kurkiewicz, Aleksander Müller, Jan Bulsiewicz, Wojciech Pachucki, Wiktor Machnicki

Wojciech Zięba, jednorazowo, zaś Wojciech Gębica, Robert Hau — rocznie.

Po 2 złr pp. J. Z. Bolesław Noskowski, ks. J. Gryziecki, Władysław Konopacki z Drezna, Anastazy Meisner, ks. kan. Wincenty Wąsikiewicz, Władysław Pisz, G. i G. Franciszek M. Dołkowski, Wład. Wimmer, dr Feliks Oświecimski — rocznie.

2 złr. 50 ct. p. K. Ramult, zwyżkę składki w Zakopanem.

Po 3 złr. pp. Jakób Michnik, Paweł Niedzielski, Jan Bauman, dr. Izydor Schoengut, Wilhelm Ursel, JE. ks. arcybiskup orm. Izakowicz — jednorazowo — zaś rocznie Andrzej Łopacki, Bolesław Żurowski.

4 złr. pani Helena Lisowiecka z Niegłowic, za chybione strzały na polowaniu.

Po 5 złr. pp Jakób Tengler, dr. Stanisław Zieleniewski, J. Fr. Teofil Gatty, dr. Antoni L Serafiński, Władysław Struszkiewicz, dr. Ferdynand Zakrzewski, Teodor Krokiewicz, Felicyan Dekański, Wojciech Chrzanowski, dr. Władysław Wędrychowski, ks. kan. Franciszek Szajnok, ks. kan. Ludwik Kusionowicz.

Po 10 złr. JE. ks arcybiskup S. Morawski, P. P. A. O. S S. za dwa lata, Ignacy Żółtowski, Anastazy Benoe, Zdzisław Włodek, Julian Tołłoczko.

12 złr. p. Konstanty Ramult, rejent, delegat naszego Towarzystwa, który łaskawie zebrał w tym roku 222 złr.

Po 20 złr. pp F. Wojciechowski z Oświęcima 85 prc. dochodu z wieczorku Mickiewiczowskiego. Hrabia Edmund Krasicki — rocznie.

21 złr. ks. Gąsiór wikary O. O. Bernardynów z Dukli od włościan zebrane na nabożeństwie 29 listopada.

25 złr. Dalszy dochód z loteryj.

45 złr. Kasyno w Łańcucie z wieczorku Mickiewicza.

54 złr. 36 ct. Dr. Leonard Tarnawski z Przemyśla połowa dochodu z wieczorku Mickiewiczowskiego.

100 złr. P. Mieczysław Pawlikowski zamiast wieńca na trumnę ezsigednego weterana ś. p. Henryka Janki.

Dochód: Ogólny w grudniu 500 złr 86 ct.

Rozchód: Rozdano między 67 udowodnionych weteranów żołnierzy polskich 1830 do 1831 na zasiłki, naprzód, jednorazowe zapomogi, pożyczki, konieczne potrzeby biurowe i najem pokoju na biuro 934 złr. 94 ct., umarło w tym miesiącu 2, pozostaje 65 na żołdzie narodowym.

Niedobór 413 złr. 8 ct., pokryty został z oszczędności z poprzednich miesięcy.

Przy zmianie roku, w imieniu weteranów starych żołnierzy polskich! będących na żołdzie narodowym składa komitet: Zacnym rodakom. podającym mu bratnią dłonią pomoc, grosz wdowi i chroniąc od głodowej śmierci na rodzinnej ziemi, serdeczne wyrazy wdzięczności: stokrotne Bóg zapłać! z najserdeczniejszemi życzeniami tkwiącemi w sercu każdego prawego Polaka! lepszej doli! lepszej doli dla nieszczęśliwej, ukochanej Ojczyzny!

Ksawery Konopka.

Na rzecz stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich wpłynęły w ciągu roku 1887 oprócz wkładek członków zwyczajnych i ogłoszonych poprzednio kwot, udzielonych z kasy miejskiej i z kasy oszczędności następujące większe datki: hr. Konstantyn Przeździecki, p. Ludwika Szancerowa, Jan Kwiatkowski i p. Oktawia Księżarska złożyli po 10 złr., hr. Roman Bniński 15 złr., Ignacy Żółtowski 25 złr, JE ks. baron Schindler 50 złr. Na bieżącą zimę przysłała także p. prezydentowa Szlachtowska 8 sztuk odzieży. Imieniem Wydziału składa szlachetnym dawcom serdeczne podziękowanie.

Dr. Zoll.

Marek listowych w Rynku głównym od jakiegoś już czasu doprosić się nie można. Filia pocztowa w Sukiennicach przepełniona w każdej porze interesantami, również w trafice głównej ścisk wielki. W interesie obustronnym, tak publiczności, jak i zarządu poczty leży, aby miejsca sprzedaży marek co do ilości powiększyć. Handle zaś takie, jak „pod trzema gwiazdami“, gdzie sprzedaż marek zależy od grzeczności sprzedających, do wygody wcale się nie przyczyniają.

Wydział powiatowy krakowski podaje niniejszem do powszechnej wiadomości P. T. opodatkowanych w tutejszym powiecie, że projekt budżetu powiatowego na rok 1888 jest w biurze Wydziału przy ulicy św. Marka L. 5 wyłożony — i w godzinach urzędowych od 9 rano do 2 po południu może być przez interesowanych przeglądany.

Mogilany, 30 grudnia. (Koresp. *N. Ref.*) W dn. 27 bm. odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencyę nowo zorganizowanej straży ogniowej ochotniczej w Mogilanach, powstałej za inicyatywą obecnego naczelnika tejże straży p. Józefa Grabowskiego oraz miejscowego proboszcza i dziedzica. Na uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez miejscowego proboszcza, oprócz miejscowej ludności przybyła również straż ogniowa ochotnicza ze sztandarem ze Świątnik i delegat straży ogn. ochotn. krakowskiej porucznik p. Józef Polak. Po skończonem nabożeństwie miejscowy proboszcz w gorących słowach zachęcał członków straży do gorliwego spełniania przyjętych na się obowiązków.

Aresztowanie słuchacza medycyny. Lwowska dyrekcya policyi otrzymała w tych dniach zawiadomienie, że we Lwowie przebywać ma słuchacz medycyny Uniwersytetu wiedeńskiego, Grzegorz August Błonarowic, który popełniwszy kilka kradzieży i oszustw w Wiedniu, a następnie w Galicyi, ukrywał się dłuższy czas w Krakowie. Policya krakowska na wezwanie wiedeńskiego sądu krajowego zażądała przytrzymania Błonarowica i odstawienia go następnie do Wiednia. Zarządzono też natychmiast poszukiwania i rzeczywiście przedwczoraj Błonarowic aresztowany został w trzeciorzędnym hotelu Szlifki przy ulicy Furmańskiej.

Sprawki aresztowanego przedstawiają się w następujący sposób. Błonarowic mieszkał w Wiedniu razem ze swoim kolegą Karolem Łazarskim. Umiał on też z tego doskonale skorzystać, gdyż wszedłszy w posiadanie papierów swojego kolegi, zaczął pisać w jego imieniu liczne listy do krewnych tegoż i znajomych, celem wyłudzenia od nich pieniędzy. Posiadając zaś, jak już powiedzieliśmy, legitymacye Łazarskiego, odbierał następnie z poczty listy jego wraz z pieniądzmi. Trwało to od maja do lipca. W tym miesiącu przeniósł się do Galicyi i dalej prowadził rozpoczęte dzieło.

Tutaj przedstawił się już wprost jako Łazarski. Jak się następnie okazało, Błonarowic popełnił także w Krakowie dwie kradzieże i był nawet poszukiwany listem gończym. Wreszcie ptaszka schwytano i usadowiono w więzieniu. Jest-to młodzieniec wcale elegancki, bardzo wymowny, a z tłumaczenia się jego widać, że ma nieposledni spryt. Dalsze dochodzenie jest w toku, zachodzi bowiem podejrzenie, że Błonarowic rozwijał także swoją energiczną działalność i we Lwowie. O ile dotychczas skonstatowano, ogólna kwota wyłudzonych przez Błonarowica pieniędzy od znajomych Łazarskiego, przenosi 300 złr

Morderstwo. Dnia 20 bm. wieczorem znaleziono w Andrychowie na drodze polnej w pobliżu rzeki Wieprzówki zwłoki włościanina Wojciecha Jonczega, zamieszkałego w Suwałkowicach, okryte ranami. Zarządzone dochodzenia wykazały, że Jonczega został zamordowany przez Franciszka Fujawę, wyrobnika z Sułkowiec, który z żoną Wojciecha utrzymywał miłosny stosunek. Fujawę i Maryę Jonczega oddano pod sąd.

Jak sądzą dzienniki rosyjskie język i literaturę ruską, pokazuje się między innemi z tego, co o przedstawieniach dwu towarzystw dramatycznych w Moskwie piszą *Mosk. Wiedom.* i *Petersb. Wiedom*

Pierwszy z tych dzienników pisze:

„We wszystkich sztukach małoruskich, parobcy i dziewczęta jednakowo aż do rozpaczy wyznają sobie miłość, wywnętrzają swoje nieszczęścia miłosne i przepraszają swych okrutnych rodziców. Już nie mogę wyliczyć, wiele setek razy wysłuchałem tych „serdeńko“, „gołubooczku“, „tatoczku“, ile dziesiątków razy dziewczyna przyrzekała „wypłakać sobie oczy“ a oboje, to jest parobek i dziewczyna, śpiewali ustawicznie w jednym i tym samym tęsknym motywie siedem do ośmiu kupletów. Ach! te kuplety, smętne, z jednym i tym samym refrainem orkiestry. Nie mogę wypowiedzieć, do jakiego stopnia wściekłości mogą one doprowadzić człowieka, szczególniej jeżeli przyjdzie komuś na myśl bisować je od początku. Jeżeli wierzyć Gogolowi, to Rusini płaczą na te kuplety gorzkiemi łzami. Jest-to zupełnie prawdopodobne; słysząc je można zawyć. Inną formułę przedstawia kokieterya i wstydliwość „dziewcząt“. Wszystkie, ilekroć je widziałem, kokietowały i wstydziły się zupełnie jednakowo Tego prawie niepodobna opisać. Trzeba to widzieć i słyszeć. Jest tu i jakiś dziwny giest „ramieniem“ i jakiś osobliwy ruch oczu i jakaś szczególna modulacya głosu. Ale to wszystko jedno i to samo“.

Petersb. Wied. dodaje zaś od siebie:

„Petersburg obecnie będzie miał sposobność sprawdzić „rozpacz“ p Wasiljewa w czasie świąt Bożego Narodzenia, gdy dadzą tu przedstawienia od razu dwie małoruskie trupy, p. Staryckiego w sali Kononowa i p. Kropiwnickiego w teatrze Towarzystwa literacko-dramatycznego, a sprawdzić już z dostatecznym zasobem zimnej krwi, ponieważ zachwyty małoruskie w Petersburgu już, dzięki Bogu, zostały złożone do archiwum“.

Sąd powyższy, pełen szyderstwa i urągania, jest najlepszem znamieniem tego, co dzienniki rosyjskie prawią o słowiańskiem posłannictwie Rosyi. Niech to będzie przestrogą dla tych Rusinów z obozu *Prołomu*, którzy w sojedyneniu z Rosyą widzą jedyną przyszłość, oraz dla Młodoczechów w guście *Nar. Listów*.

W końcu dodamy, że Towarzystwom dramatycznym ruskim nie wolno dawać przedstawień nigdzie w guberniach, z ludnością ruską.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 31 grudnia: (Wznowienie) „Pojęcia pani Aubray“ (*Les idées de Mme Aubray*), komedya w 4 aktach Aleksandra Dumasa, syna, z panią Hoffman w tytułowej roli.

W niedzielę 1 stycznia po południu: „Twardowski na Krzemionkach“, czarodziejska krotochwila w 5 aktach ze śpiewami J. N. Kamińskiego, muzyka W. Roleczka.

Wieczorem: Po raz piąty: „Kazimierz Wielki i Esterka“, dramat w 5 aktach na tle historycznem przez Stanisława Kozłowskiego.

Sprawozdanie
Biblioteki polskiej w Rumunii za r. 1887.

W ciągu 22-letniego istnienia przechodziła Biblioteka rozmaite koleje, nigdy atoli nie doznała tak niepowetowanej straty, jak w r. b., śmierć bowiem jednego z najczcigodniejszych mężów naszego narodu zabrała jej najczynniejszego opiekuna.

Kraszewski od lat 20 aż do ostatnich niemal dni życia pamiętał o instytucyi naszej, otaczał ją powagą swego imienia, wspierał radą i czynem. To też zarząd postarał się w miejsce banalnych wieńców i obchodów żałobnych uczcić pamięć nieodżałowanego opiekuna w sposób najgodniejszy przez rozdanie pomiędzy członków dzieł i portretów zmarłego.

Lecz na tej klęsce się nie skończyło. Śmierć zabrała nam drugiego opiekuna Agatona Gillera, który zwłaszcza w początkach istnienia Biblioteki wielkie jej oddał przysługi, później zaś przez dłuższy czas wzbogacał książnicę naszą wieloma wyborowemi dziełami. Cześć jego pamięci!

Grono dotychczasowych opiekunów, składające się z pp. Z. Miłkowskiego, A. Małeckiego, E. Orzeszkowej, J. Baudoin de Courtenay, L. Jenikiego, B. Dybowskiego, F. Kopernickiego, ks. B. Chwały i J. Czepidowskiego, powiększyli pp Piotr Chmielowski i Aleksander Morgenbesser.

Biblioteka otrzymała w ciągu r. b. 108 dzieł w darze, przyczem szczegółowo Tow. kasy Mianowskiego za 28 dzieł naukowych niepospolitej wartości serdeczne składamy dzięki.

Niemniej wdzięczni jesteśmy Redakcyom: *Tygodnika ilustrowanego, Słowa, Niwy, Roli, Gazety świątecznej, Dziennika dla wszystkich, Wieczorów rodzinnych, Kroniki rodzinnej, Prawdy, Ateneum, Gońca Wielkopolskiego, Gońca świątecznego Iskry, Ogniska domowego, Muzeum,* niektóre wydawnictwa księgarni katolickiej w Krakowie, które otrzymaliśmy darmo; zaś za pół ceny: *Kłosy, Biesiadę literacką, Bluszcz, Romans i Powieść, Głos, Przegląd tygodniowy, Przegląd pedagogiczny* i *Gazetę rzemieślniczą.*

Obok tego zakupiliśmy 86 dzieł najnowszych, tak że obecnie biblioteka składa się z 4443 tomów.

Pragnąc rozszerzyć zakres działania i wywołać wymianę myśli z podobnemi nam Towarzystwami polskiemi za granicą, zawiązaliśmy stosunki tymczasem z trzema, którym też ofiarowaliśmy pewną ilość dzieł, a mianowicie: Towarzystwu „Jedność“ w Chemnitz 42, „Ognisku“ w Mittweida 26, Bibliotece polskiej w Wiedniu 71.

Oprócz tego posłaliśmy do Warmii 56 dzieł. — Oby przyczyniły się do wzmocnienia węzłów jedności i solidarności narodowej, oby podniosły uczucia patryotyczne rodaków, pozostających pod zabójczym wpływem niemczyzny.

Stan finansowy Biblioteki jest zadawalniający, mimo niesakuratności niektórych członków.

Dochód: Składki 43 członków 331 fr., odsetki od funduszu żelaznego 638 fr 75 ct., dochód nadzwyczajny 170 fr. 20 ct — razem 1139 fr. 95 ct.

Rozchód: Książki, czasopisma, druk katalogu 430 fr. 10 ct., oprawa książek 134 fr. 60 ct., przesyłka paczek i listów 106 fr. 75 ct., pomieszkanie, opał itd. 423 fr. 50 ct., rozchód nadzwyczajny 45 fr. — razem 1.139 fr. 95 ct.

Fundusz żelazny wynosi 7.444 fr. 20 ct. Fundusz szkolny, pozostały z podziału w dn. 31 grudnia 1885 w sumie 1.014 fr., urósł do dziś przez oprocentowanie do 1.226 fr. 85 ct. Z tego dano w r. b. uczniowi jednemu w zaborze pruskim 100 fr. złotem jednorazowej zapomogi.

Bez chełpliwości tedy powiedzieć możemy: *annum non perdidimus!*

Jassy, 31 grudnia 1887.

Zarząd Biblioteki polskiej w Rumunii.

Prezes: *Dr J. Łukaszewski.* Członkowie: *ks. B. Chwała, Dr. C. Lippa, A. Gąsiorowski, K. Szulc, E. Bełdowicz.*

Dział ekonomiczny.

Bank austro-węgierski, jak się dowiaduje *Pol. Corr.*, ma zamiar założyć w roku przyszłym sześć nowych filij, między temi dwie w Galicyi, mianowicie w Przemyślu i w Rzeszowie.

Zaniepokojenie polityczne odbija się na giełdach bardzo wyraźnie. Niektóre walory spadły dnia 29 grudnia jeszcze niżej, niż stały podczas paniki dnia 17.

Po owym dniu podnosiły się kursa do dnia 24; odtąd znowu zaczęły spadać. I tak renta majowa do dnia 29 spadła z 77·85 na 75·70, renta złota austryacka z 108·60 na 106·90, renta marcowa z 91·87 na 89·75, węgierska złota z 97·35 na 95·55, węgierska papierowa z 81·10 na 79·40; — akcye kolei Karola Ludwika z 192·00 na 184·25, węgiersko-galicyjskiej z 157 na 150.

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków, dn. 30 grudnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·—	7·45
Żyto	5·50	5·77
Jęczmień	5·25	6·15
Owies	—·—	5·—
Groch	—·—	10·50
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	8·—	10·—
Jagły	11·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	1·50	1·80
Siano	—·—	2·70
Tymotka	—·—	2·90
Koniczyna na paszę	—·—	3·20
Słoma	—·—	2·—
Jaja (za kopę)	1·70	1·80
Masło (za garniec)	4·50	5·—
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt.	—·—	49·—
Okowita „ 80 „ „ „	—·—	45·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 31 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	741 9 mm	743 9 mm	743,0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—13°,3	—21°,8	—11°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	WNW 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	84%	85%	82%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	8	0	9 śnieg

Uwagi. Od czasu do czasu trochę śniegu.

Telegramy „Nowej Reformy“;

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 31 grudnia. Chwilowo nastąpiło w tutejszych kołach politycznych spokojniejsze nieco zapatrywanie się na ogólne położenie, do czego głównie przyczyniło się przybycie hr. Piotra Szuwałowa do Berlina i posłuchanie jego u cesarza Wilhelma. Odnośne doniesienia wywarły przynajmniej na giełdę wiedeńską „pokojowe“ wrażenie. Swoją drogą nie brak także alarmujących wieści, których prawdziwość jest wątpliwą, a więc na razie niezasługujących na uwagę.

Wiedeń, 31 grudnia. *Pol. Corr.* donosi z Belgradu, że król Milan albo powoła napowrót Risticza do utworzenia gabinetu czysto liberalnego lub też poruczy to posłannictwo Nikoli Christiczowi. W żadnym atoli razie stronnictwo radykalne nie przyjdzie do steru władzy rządowej.

Wiedeń, 31 grudnia. *Pol. Corr.* donosi, że przy noworocznej uroczystości w Petersburgu należy się spodziewać enuncyacyi ze strony cara, która przyczyni się do wyjaśnienia sytuacyi ogólnej.

Odessa, 31 grudnia. Paryski dom Rothschildów utworzył wielkie konsorcyum dla eksploatowania nafty kaukaskiej. Na czele konsorcyum stoi tylko nominalnie Rosyanin nazwiskiem Ilimow. Głównem zadaniem spółki eksploatującej jest ułożenie rur pomiędzy Baku a portem Batum nad Czarnem morzem. Rząd rosyjski obiecał spółce rozmaite ułatwienia.

Scutari d'Albania, 31 grudnia. Wali Tahir pasza, który był złożonym z urzędu, stanął znowu na czele cywilnego zarządu prowincyi albańskiej.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Petersburg, 31 grudnia. Rozkaz ministra wojny uwiadamia o zezwoleniu cara na utworzenie magazynów prowiantowych trzeciej kategoryi w Równie, na Wołyniu, gdzie już jest magazyn drugiej kategoryi.

Konstantynopol, 31 grudnia. Poseł rosyjski Nelidow prosił wczoraj o prywatną audyencyę u sułtana.

Sofia, 31 grudnia. Na bankiecie, wydanym przez ministrów na cześć deputowanych, wznoszono liczne toasta, w szczególności na wspólność idei i solidarność w postępowaniu.

Prezes Sobrania Tonczew i wiceprezydenci Stojanow i Sławkow otrzymali ordery Aleksandra.

Minister wojny podpisał kontrakt z przedsiębiorstwem belgijskiem o dostawę 15 milionów patronów. Na razie żadna dalsza dostawa nie jest zamierzoną.

Rzym, 31 grudnia. Dekretem królewskim wskutek jednomyślnej rady ministrów książę Torlonia ze stanowiska burmistrza Rzymu został usunięty. Zarządzenie to nastąpiło wskutek tego, że ks. Torlonia odwiedził generalnego wikaryusza.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 31 grudnia 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	75	85
Zjednoczony dług w srebrze	78	75
Austryacka renta złota	106	—
5% austryacka renta (marcowa)	89	65
Akcye banku austro-węgierskiego	844	—
Akcye kredytowe	264	70
Londyn	127	20
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	07
Dukaty austryackie	6	08
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	47

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Smarzewski.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

ROZKŁAD JAZDY
pociągów osobowych ważny od 20 października 1887.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 07 rano — pospieszny godz. 6 m. 48 rano — osobowy godz. 2 m. 33 popoł. — kuryerski godz. 0 m. 00 wieczór — lokalny z Rzeszowa godz. 8 m. 20 wiecz.

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 minut 35 wieczorem.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 25 rano i g. 8 m. 48 wiecz. — osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy i o godz. 8 m. 48 wieczór — kuryerski godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Warszawy: osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 5 popoł. — kuryerski godz. 7 m. 25 rano.

Kraków, dnia 31/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	108 75	109 75
Marki niemieckie za 100 mar.	62 —	62 50
20-to frankówka złota	9 98	10 08
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	103 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	92 —	94 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100 —	102 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	93 75	95
5% Obligi komunalne I Emis.	100	101
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ II Em.	90 —	92
4½% „ „ „ „ „	94	96 —
5% „ „ „ „ „	99 —	101 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	99 —	101 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	98 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 —	99 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88 —	90 —

Lwów, dnia 30/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	— —	284 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 —	100 50
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 25	95 75
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	91 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	94 25	95 75
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	98
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	100 —	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	— —	94 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100	101 —

Warszawa, dnia 30/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	90 15
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	97 —
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	96 60
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	96 25	96 45

Wiedeń, dnia 30/12.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	76 —	76 20
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	78 80	79 —
4% „ „ złota „ „ 100	107 20	107 40
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	89 85	90 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 —	133 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131 50	132 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	135 2[illegible]	135 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	159 —	161 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	159 50	160 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96 45	96 60
5% „ papierowa „ „ 100	80 —	80 20
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	— —	108 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 —	118 —
„ „ „ „ 50 „ „ 100	117 —	118 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	[illegible] 20	121 60

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	97 —	98 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	99 75	100 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	10[illegible] 40	102 2[illegible]
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	1[illegible]1 40	102 20

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	118 50	119 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1		
3% Serbsk. poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 40	30 60
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17 —	17 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	94 —	95 —
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	[illegible]	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	— —	99 20
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	97	98 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100	100 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	100 —	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem okr. 41 „ 100	[illegible]	[illegible] —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	95 50	96 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	98	99
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	100 20	101 10
4% „ „ „ „ 100	99 35	100 60
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 —	101 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	96 —	98 —
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	96 70	97 30
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	98 50	99 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	76 75	77 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	84 90	85 40
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	96 75	97 [illegible]
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144 —	144 75
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	94 —	96 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	94 —	94 60

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 90	8 —
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 —	179 —
Klary „ 40 „ m. k.	49 —	50 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 —	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	50 —	51 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 20	17 60
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	10 25	10 50
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 30	20 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 —	34 5[illegible]
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	— —	69 75

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	95 50	96 25
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	83 —	83 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	2[illegible]7 20	267 60
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	267 —	267 50
25·25	Laenderbank „ 200 „	203 50	204 —
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	844 —	846 —
—·—	Unionbank „ 100 „	181 —	181 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	168 50	169 50
136·25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	[illegible]	[illegible]
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	187 25	[illegible] 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	203 —	204 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	134 50	135 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	172 —	172 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	164 —	165 —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	210 40	210 60
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	82 50	83 —
16·25	Zegluga na Dunaju „ 500 „	330 —	335 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	6 02	6 04
20-to Frankówki „ „	10 04	10 06
20-to Markówki „ „	12 45	12 48
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 4[illegible]	10 44
Funty szterlingi „ „	12 66	12 71
Banknoty włoskie „ „	49 —	49 10
Ruble papierowe za 100 [illegible]	109 50	109 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.